

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Broński w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy
Wielkopolniskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wzrost w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie ni-
emieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi
Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi: przedpłata przyjmuje
w monetach krajowych oraz w państwach do zwrotu
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko następujące agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma
nadane Redakcyi nie zwracają się i nie są one błąd

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski. Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adan, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 45. A. Rotemeyer, Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 27 grudnia.

W zeszłą sobotę dnia 23 grudnia odbyło się w Carogrodzie w obecności ministrów, dygnitarzy państwowych i licznej publiczności uroczyste odczytanie zapowiadanej od tak dawna konstytucji tureckiej. Zawiera ona następujące postanowienia: Państwo otomańskie jest niepodzielne. Sultán jest kalifem mahometanów i monarchą Otomanów. Sultán te same posiada przywileje, co konstytucyjni monarchowie państw europejskich. Podani państwa tureckiego używają nienaruszalnej wolności. Islam jest religią państwa, charakter jej atoli nie jest teokratycznym. Pórzają się przywileje religijne gmin, tudzież ogólna wolność sumień. Na mocy ustawy poręczają się dalej: Wolność prasy, wolność nauczania, obowiązkowe szkoły elementarne, prawo stowarzyszenia, prawo podawania petycji do izb, równość wszystkich poddanych w obec prawa, możność piastowania bez względu na religię publicznych urzędów, równy rozdział podatków, niemienni pobór takowych na podstawie osobnej ustawy. Konstytucya poręcza dalej prawo własności i oświadcza, że dom jest nienaruszalny. — Następnie określa konstytucya zakres trybunałów sądowych. Każdy oskarżony winien być postawiony przed właściwego swego sędziego. Rozprawy sądowe odbywają się przy drzwiach otwartych. Przyznaje się prawo obrony. Wyroki mają być publikowane. Prokuratora nie ma wpływu na tok spraw sądowych. Znoszą się kontryfikaty, pańszczyzna, tudzież używanie tortur i narzędzi katuskich. Ministrowie są odpowiedzialni. Mogą oni być przez izby postawieni w stan oskarżenia i mają być w takim razie sądzeni przez najwyższy trybunał złożony z najwyższych urzędników sądowych i administracyjnych. Urzędników nie można bez prawnego powodu pozbawiać urzędu. Utworzone zostaną dwie izby, t. j. senat i izba deputowanych. Sultán przemawia do nich za pośrednictwem ordęzi. Izobm przysługuje prawo głosowania i wypowiadania swoich przekonań. Inicyatywa w ustawodawstwie przysługuje ministrom i izbie deputowanych. Uchwalone przez izbę niższą i rewidowane przez senat ustawy otrzymują sankcyę sultanską. Senatowi przysługuje prawo odrzucania ustaw niezgodnych z konstytucyą i odsyłanie takowych na powrót do izby. Deputowani są nietykalni. Izba deputowanych uchwała ustawy wedle artykułu a budżet wedle tytułów. Ma być utworzoną najwyższą izbą obrachunkową. Izba ta obowiązana jest przedkładać izbie deputowanych z końcem każdego roku dokładne sprawozdanie budżetowe. — Ma być zaprowadzoną prowincjonalna administracya na najszerszych podstawach decentralizacyi. Zostaną utworzone rady jeneralne i rady municypalne, których członkowie będą wybierani. Konstytucya może być zmieniona jedynie skutkiem zapadłej w obu izbach a przez sultana sankcyonowanej uchwały. Na 50,000 mieszkańców przypada jeden poseł; osobna ustawa oznaczy sposób wybierania. Mandat deputowanego jest niepołączalnym z stanowiskiem urzędnika publicznego z wyjątkiem ministrów. Prycyd prawodawczy trwa lat 4. Deputowani będą pobierali w czasie trwania sesyi tj. od listopada do marca 4500 frank. a dożywotni senatorowie, mianowani przez sultana, miesięcznie 2300 fr.

Bezwzględnie po uroczystym ogłoszeniu konstytucyi odbyło się pierwsze posiedzenie konferencyi. Przewodniczył na niej Safvet pasza, na sekretarzy zaś powołano Kara Theodory, Serkisa effendiego i sekretarza ambasady francuskiej hr. Moury. Po złożeniu i sprawdzeniu pełnomocnictw otworzył Safvet pasza posiedzenie, a dotknąwszy konstytucyi tureckiej tak się odezwał: Huk dział oznajmił nam co tylko, że została ogłoszona konstytucya, która ma nadać państwu tureckiemu zupełnie nowe kształty. Następnie odczytano i doreczono Safwetowi paszy rezultat narad przedkonferencyjnych. — Pełnomocnik turecki zażądał, by dano mu kilka dni czasu do zbadania takowych, poczem odczytano konferencyę do wtorku. Na wtorkowym posiedzeniu miano między innemi rozbić także kwestyę przedłużenia zawieszenia broni a ogólnie jest przekonanie, że rozejm ten zostanie przedłużony na dwa tygodnie.

Z Petersburga telegrafują do Pol. Corr., że wedle odebranych tam wiadomości oczekiwać należy, iż Porta udzieli na oświadczenie mocarstw, dotyczące wyniku narad przedkonferencyjnych, odpowiedź wymijającą. Zdaje się, telegrafują z Pery do K. Ö. Z. g., że w razie gdyby Porta nie chciała zapadłych na konferencyi uchwał uznać za podstawę konferencyi, mocarstwa zerwą dyplomatyczne z Portą stosunki i poruczą jen. Ignatiewowi doreczenie jej wspólnego ultimatum. Dalej dowiaduje się K. Ö. Z. g., że Porta nie chce w żaden sposób przyjąć uchwał przedkonferencyi odwołując się na to, że zmierzają do utworzenia państwa w państwie. Mimo to porozumienie nie jest jeszcze wykluczonem. Dotychczas Porta nie dała odpowiedzi na żądanie mocarstw, aby zawieszenie broni przedłużyć do 15 stycznia.

Z Carogrodu telegrafują do Biura Reutersa, że W. Porta zdecydowana jest oprzeć się z bronią w rękę wszelkiej okupacyi objętych powstaniem prowincyi.

Utworzenie nowego gabinetu serbskiego w miejsce gabinetu Risticza, który, jak wiadomo, podał się do dymisji, napotyka, jak donoszą do Pol. Correspondenz, na znaczne trudności. W Belogrodzie obiega następująca lista ministeryalna: Marinowicz prezes gabinetu, Zakicz spraw zagranicznych, Mikolaj Christicz spraw wewnętrznych, Filip Christicz wyznań, jenerał Proticz wojny, Mijatowicz skarbu, pułkownik Jowanowicz ministrem komunikacyi.

Wódz naczelny armii czynnej wielki książę Mikolaj
Mikolajewicz zasiał niebezpiecznie.



Narcyza Żmichowska.

Doszła nas smutna wiadomość, iż w Warszawie z 24 na 25 w nocy umarła Narcyza Żmichowska, jedna z najznakomitszych autorek naszych, tak pod względem wysokiego talentu jak poczucia patryotycznego, które jej piórem kierowało. Powieści jej pod pseudonimem Gabrieli przez długie lata były ozdobą rozlicznych pism czasowych, odznaczała je nastroj poetyczny połączony z głębokim poglądem psychicznym, wypowiedzany w subtelnie rzeźbionym rysunku. Pod względem piękności formy mało z piszących u nas prozą dorównało talentem zgłasz. Miano mistrzyni słowa słusznie jej się należy.

Należy się jej również niepoślednie miejsce w plejadzie naszych liryków, licząc jej utwory chronione przed cenzurą rosyjską, rozproszonemu zostały bezimiennie po rozmaitych pismach, zebrane razem, zjedną niewątpliwie poetce przynależne miejsce w piśmiennictwie naszym.

Nie na polu samej literatury pięknej ograniczają się prace i zasługi zmarłej, troskliwa o wzrastające pokolenie, pisała pedagogiczne dzieła, opracowała geografię w dwóch tomach nader starannie i umiejętnie.

W ostatnich czasach pod jej kierunkiem wydanymi zostały dzieła Klementyny Hofmanowej, opatrzyła je przedmową i objaśnieniami, wykazującymi zastęgi i pożyteczność za dni naszych, tej pierw z jej Polek, co tak gorąco stanęła na straży języka ojczystego.

Narcyza Żmichowska odczuła i przeobraziła wszystkie wstrząśnienia i bóle narodu, dusza jej jak struny harfy wydawała odpowiednie dźwięki, o czém świadczą liczne jej poezye bezimiennie, zabiegane po pismach, jak to wyżej nadmieniliśmy.

Uczucie to nie uszło baczności rosyjskiej, odpokutowała je dwuletnim przykreń wzięciem.

Zakończamy to pójebne wspomnienie słowami żalu i głębokiej czci nad trumną tej zacnej Polki i znakomitej autorki.

* **Dowiadujemy się**, że ministerstwo rolnictwa nadesłało do Dyrekcyi Nowej Landszafy wezwanie, aby w myśl rokowań w dniu 20 i 21 listopada r. b. w Berlinie odbytych, wypracowała projekt dla Landszafy włościańskiej. Wiadomość ta napawa nas otuchą, że nowa ta, tyle potrzebna instytucya nieza długo w życie wejdzie.

* **Od posła p. dr. J. Chosłowskiego z Ułanowa** odbieramy pismo następujące:

Koło polskie w parlamencie niemieckim wybrało i upoważniło mnie do reprezentowania go i przemówienia w imieniu jego przy uroczystym obchodzie pogrzebowym s. p. Włodzimierza Brezy, prezesa Koła polskiego w sejmie pruskim. — Odnosny telegram doszedł zbyt późno rąk moich a mimo najszczerszej chęci, z przyczyn ode mnie nie zależnych, nie mogłem się wywiązać z tego zaszczytnego dla mnie polecenia.

Wysoki osobisty szacunek i poważanie dla zmarłego powodują mnie do tego publicznego oświadczenia.

Ułanów, dnia 22 grudnia.

Józef Chosłowski.

* **Od ks. Czajkowskiego z Antwerpii** otrzymujemy w sprawie wychodźców naszych pismo następujące:

Antwerpia, 24 grudnia.

W ostatnim mym liście przyrzekłem wam przesłać bliższe szczegóły, dotyczące zajęcia się p. de Wael — burmistrza tutejszego, naszymi biednymi wychodźcami, ośzukany przez ks. Gurowskiego — ich wyjazdu i pożegnania się z nimi p. de Wael.

Dotrzymując danego wam przyrzeczenia, przystępuję teraz do opisanie tych szczegółów.

Wiedzie już z pierwszej mej korespondencyi, w jakim położeniu znaleźli się biedni wychodźcy nasi, uwiedzeni przez ks. Gurowskiego? — Położenie to było okropnem, bo niemając wymaganej kwoty 50 tal. — na opłacenie kosztów podróży do Ameryki południowej, które to kosztą podług listów ks. Gurowskiego tylko 4 tal. wynosić miały, zostali tu literalnie na bruku! — Pieniądże, jakie mieli ze sobą, wydać musieli na opłatę za liche mieszkanie, w których ich po kilkudziesięciu w ciasnych, brudnych izbach pomieszczano, i na liche jeszcze pożywienie, mimo że droga za pierwsze i drugie płacić byli zmuszeni! — Po wydaniu resztek grosza, podagenci, u których spółka ks. Gurowskiego ich umieściła, wymogli im schronienie i pożywienie, czyli wyrzucili ich na ulicę! — Znaleźli się więc biedacy na bruku, jak to już powiedziałem, nie mając schronienia a co najsmutniejsze, nie mając ani złamanego szelaga na kupienie nawet kawałka chleba, któryby ich od głodu ratował! — Mieszkańcy tutejszego miasta bez różnicy stanu, widząc los tak okropny biednych naszych wychodźców, ubolewali nad ich dolą nieszczęsną i głośno wypowiadali swoje oburzenie przeciw ks. Gurowskiemu, który uwiodłszy ich swemi kłamliwymi listami w haniebny sposób, doprowadził ich do stanu nędzy i głodowej śmierci!

Stan ten wychodźców naszych wymagał jak najspieszniejszej pomocy i ratunku. — Pomoc tę ratunek znaleźli biedni, bo tutejszy burmistrz p. Leopold de Wael, dowiedziawszy się o ich nieszczęsnym losie, idąc za popędem swego szlachetnego serca, zajął się nimi szczerze, umieściwszy ich w dawnej zbrojowni na rue du Couvent i postarawszy się o pożywienie dla nich w tutejszych kuchniach ekonomicznych — tanich. — Z jakim uczuciem przyjęli biedni nasi wychodźcy, oszukani przez ks. Gurowskiego, ratunek p. de Wael, to łatwo wyobrazić sobie możecie, gdy wam powiem przytém, że literalnie byli ze wszystkiego ogołoceni i wycieńczeni na siłach w skutek głodu i w skutek cierpień moralnych, jakich doznawać musieli, widząc, że zostali wyzyskani i doprowadzonymi do stanu biedy i nędzy z winy księdza — Polaka, w której cudzoziemiec tak szlachetnie jak ojciec prawdziwy ich ratował!

Abyście mieli pojęcie dostateczne, w jakim stanie biedni nasi wychodźcy się znajdowali, bądźcie cierpliwi i posłuchajcie mnie dalej.

Pomędzy biednymi wychodźcami naszymi, oszukany przez ks. Gurowskiego, znajdowała się między innymi i jedna niewiasta, która za dwa przed kilku dniami połąg odbyła! — Biedna dziewczyna, którą trzymała przy wychodzonej piersi, blizką była śmierci z powodu głodu i osłabienia! — Nieszczęśliwa ta matka nie była w możności, dania dziecku ani kropli pokarmu, bo nie miała takowego w swych wyschniętych piersiach! — Pokarm straciła biedna ze zmartwienia i nędzy! — Biedna dziewczyna jej za dwa połąg była w brudne gałgany, które od czasu urodzenia się dzieciny zmienione nie były.

Okropny to był widok! Ta matka wynędzniała, trzymająca na swych rękach umierającą prawie dziecinę. Widok ten tak zmięczył serca mieszczanek tej części miasta, w której właśnie dawna zbrojownia się znajdowała, a w której byli pomieszczeni nasi biedni wychodźcy przez łitościwego i pełnego szlachetnych uczuć p. de Wael, że jedna przed drugą ubiegali się o to, aby tylko czemkolwiek przyjsz w pomoc biednej matce i nieszczęśliwej dziecinie. — Trzeba było widzieć, jak jedna za drugą przychodziły i to nie z próżnymi rękami, bo ta niosła mleko, tamta sukienkę, ta znów koszulkę, pończoszki itp. Trzeba było widzieć, jaką troskliwość okazały te pociewe, prawdziwie chrześciańskie niewiasty biednej dziecinie, aby ją tylko od śmierci uratować, by na ten widok nie być do łez rozrzewionym. Inne zaś dobroczynne osoby tak z miasta tutejszego jak i z m. Bruskeli nadesłały na ręce p. de Wael pieniądze ofiary dla biednych naszych, które potem p. de Wael osobiście rozdzielił pomiędzy nich. Czyn tak szlachetnie same za sobą przemawiają, co więc powiedzieć na ich pochwałę i uznanie?

Opis powyższy biednej matki i jej nieszczęśliwej dzieciny da wam wyobrażenie o stanie nędzy, w jakiej biedni nasi wychodźcy, uwiedzeni przez ks. Gurowskiego się znajdowali a taki stan był ich wszystkich udziałem! Opis ten powinien wam aż nadto wystarczyć, bo opisywać będzie każdego wychodźcy z osobna byłoby prawie niepodobieństwem.

P. de Wael w wigilię wyjazdu biednych naszych wychodźców udał się do dawnej zbrojowni, w której byli pomieszczeni, by się z nimi pożegnać. Przybywszy tamże, przemówił do nich w niemieckim języku w obec licznie zgromadzonej publiczności, niosąc im słowa pociechy i dodając odwagi i wytrwałości w dalekiej podróży. Słowa p. de Wael mocno wzruszyły biednych naszych wychodźców. Nie mogli znaleźć słów, by mu wypowiedzieć to, co serca ich czuły za troskliwość i gościnność, jaką ich w biedzie i nędzy otoczył. Nazwali go swym ojcem i dobroczyńcą. Te dwa tylko wyrazy wyrwały się z ust ich i wdzięcznością przepełnionych serc.

Biedna matka, o której wyżej wam pisałem, padła na kolana przed p. de Wael i ze łzami w oczach podała mu swą dziecinę, którą p. de Wael wzięwszy w swe ręce kilkrotnie z miłością ojca ucałował. Cała publiczność, obecna tej scenie wzbuchała głośnym płaczem. Biedni zaś wychodźcy nasi klękali przed p. de Wael, starając się jeden przed drugim pochwycić kraj jego szaty albo jego ręce, by takowe okrywać pocałunkami. Widocznem było, że siłił się p. de Wael, by uniknąć tych oznak wdzięczności naszych biednych wychodźców, ale ruszyć się nie mógł z miejsca, bo scena ta tak na niego oddziaływała, że stał jak do ziemi przykuty. Przyszłszy do siebie ze wzruszenia, przemówił do nich jeszcze raz w gorących słowach, życząc im pomyślnęj podróży i szczęścia w nowej ojczyźnie. — Poczem się odalił.

Ot macie opis rozczulającej sceny, pożegnania się p. de Wael z naszymi biednymi wychodźcami. Publiczność cała, obecna tej scenie długi jeszcze czas pozostała w dawnej zbrojowni, będąc pod wrażeniem tej sceny.

Co się tyczy naszych biednych uwiedzionych wychodźców, pewny jestem, że nie zapomną sceny pożegnania się z nimi p. de Wael jak i tego, że doznali tu w Antwerpii rzadkiej w obczyźnie gościnności a szczególnie, że nie zapomną nigdy p. Leopolda de Wael, burmistrza tutejszego, który prawdziwie po ojcowsku losem ich się zajął.

Następnego dnia biedni nasi wychodźcy, oszukani przez ks. Gurowskiego, jak to już wam pisałem, wiadłszy na okręt Carabe, wysłani zostali do Wenezueli. — Przyszłość ich tam najsmutniejsza czeka, jeśli szczęśliwie przepląną morze, przez które sześć tygodni płynąć muszą, by się dostać do Caracas — okolicy Wenezueli, bo rząd Wenezueli nie będzie miał o nich starania i nie zająmie się ich losem. Kapitan okrętu Carabe, przywiozłszy ich do Caracas, wysadzi ich na ląd i puści z P. Bogiem, aby sobie sami szukali zajęcia, któreby im chleb w obcej ziemi dało. Ale czy takowe znajdą tam, nie znając miejscowego języka i nie mając przewodnika, któryby był ich opiekunem, doradcą i tłumaczem ich życzeń?

Najpewniejszym jest to, że wystawieni tam będą na nędzę, biedę i głód! Przy niedostatku zaś i głodzie nie trudno o choroby, zwłaszcza w klimacie tak gorącym, jaki panuje w Wenezueli, gdzie ciepło do 60 stopni dochodzi! Wenezuela leży przy samym równiku. Zmarznąją się więc biedacy, stawiają się pastwą śmierci!

Ot taki koniec czeka tam naszych biednych uwiedzionych wychodźców! Któż zaś taki los im zgłował, jeśli nie ks. Gurowski, który dla miłego grosza wystawił parę set swych braci na oczywistą zgubę i śmierć pewną! O! wyrodny synu ojczyzny i niegodny swego powołania kapłanie! Ciężki rachunek zdasz przed P. Bogiem za zgubę tylu łatwowiernych twych braci, których uwiodłeś twemi listami! Biedni twoi uwiedzeni bracia będą narzekali tam na ciebie i w godzinę śmierci jeszcze, jak tu narzekali na ciebie za to, coś im tu zgłował. Zamiast oświecać i wstrzymywać ich od tego, co zamierzali, toś ty, ośniony nieczemnym zyskiem, pchał ich w przepaść, z której dla nich nie ma ratunku! Niech ta myśl, żeś twych braci wystawił na nędzę — głód i śmierć pewną, nie da ci nigdzie spokoju, gdziekolwiek jesteś i będziesz! Niech myśl ta będzie dla ciebie karą za twą judaszowską robotę!

Przyrzekłem wam, szanowny Redaktorze, przesłać szczegóły, dotyczące zajęcia się p. de Wael, biednymi naszymi wychodźcami, uwiedzionymi przez ks. Gurowskiego — pożegnania się z nimi i ich wyjazdu do Wenezueli. Otóż i macie takowe. Ogłoszę je w piśmie waszém jako mające związek z pierwszą mą korespondencyą, podpisaną przez mych tu zenną zamieszkałych kolegów. Na czém kończąc, przesyłam wam, szanowny Redaktorze, serdeczne braterskie pozdrowienie i życzenie „wesółych Świąt“ przy dzisiejszej wigilii.

Rodak wasz

ks. J. Czajkowski.

P. S. Jak widzę z nr 289 pisma waszego, korespondencya moja z dnia 21 listopada r. b., podpisana przez mych kolegów, była na czasie, kiedy obywatel z pod Gostynia podaje myśl zapobieżenia dobrowolnemu wychodztwu ludu naszego.

Mnie się zdaje, że pisma ludowe, Kółka włościańskie a szczególnie duchowieństwo nasze najwięcej na tém polu zdziataćby mogło, jeśli by na seryo wzięło się do oświecania ludu w tym względzie. A wdzięczna to byłaby dlań praca!

II. H. S. Dowiaduję się w tej chwili, że handlarze mięsem ludzkiem nie myślą zaprzestać wyzyskiwania ludu naszego, bo jeden z nich zaproponował studentowi-Polakowi tutejszemu akademii handlowej, czyby nie podjął się tłumaczenia jego listów na polski język! Myśli on widać posyłać listy do kraju naszego, by niemi bałamuścić lud nasz i zachęcać go do wychodztwa do Ameryki. Drugi zaś z tych handlarzy zaproponował temu samemu studentowi, by go uczył polskiego języka. Stracili ks. Gurowskiego, który uciekł zjad przed karzącą go ręką sprawiedliwości. Starają się więc teraz w inny sposób spólnika swego ks. Gurowskiego zastąpić. Student-Polak nie przyjął ani pierwszej ani drugiej propozycyi. — Szczegóły te powinny być jeszcze większą pobudką do ogłoszenia obecnej mej korespondencyi. Pisma ludowe prosimy o ogłoszenie takowej.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał ministrowi sprawiedliwości dr. Leonhardtowi wielki krzyż orderu orła czerwonego z dębowym liściem.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 21 grudnia.

(Drugie gimnazjum polskie. — Powrót delegacyi. — Ministerstwo austriackie zachwiane. — Wybory uzupełniające do sejmku. — Z Kiszieniewa.)

(T.) Tandem tedy zgodził się pan minister oświecenia na utworzenie we Lwowie drugiego (względnie czwartego) gimnazjum z wykładem wyłącznie polskim i to kosztem skarbku państwa. Cesarz jeszcze przed dwoma laty w skutek nalegań gminy zezwolił na utworzenie tej niezbędnej potrzebnej szkoły i gdy wiadomość o tém zakomunikował właśnie wówczas agitującemu się sejmowi s. p. Gofuchowski, wielkie powstało gaudium i omal nie zawrotowo adresu dziękczynnego za tę „łaskę“; wnet jednak pokazało się, że ministerstwo różne uciążliwe miastu postawiło warunki, np. żeby miasto dało lokal, światło, opał itp. Według wiadomości, jakie tu dziś mamy, żąda i teraz minister pewnych ofiar od miasta, mianowicie odstąpienia pewnej realności miejskiej położonej na Szkarbach obok gimnazjum niemieckiego, jest to jednak mała w stosunku do dawniej żądanych ofiara. I to podobno jedyny rezultat dodatni czynności naszej delegacyi w Radzie państwa. A przerażam! Burmistrz stanisławowski a poseł do Rady państwa dr. Kamiński uzyskał fundusz na budowę domu karnego (podług systemu pensylwańskiego) w Stanisławowie. To także zdobył, choć smutna. Nad to nie wiem, co zdobyła nasza delegacya, choć zaprzeczyc się nie da, że w rozprawach nad budżetem żywy brała udział. Nawet poseł lwowski dr. Julian Czerkaski głos zabierał. Posiedzenia Rady państwa przerwane dziś zostały. Panowie delegaci wracają do kraju na święta. I kto wie, czy w ciągu tych feriów świątecznych ważne w składzie rządu austriackiego nie zajdą zmiany. Wnosząc z tego, co mówią przybyli już do Lwowa panowie delegaci, zdawałoby się, że jeszcze w tym roku a najdalej w styczniu zajdą ważne zmiany w składzie gabinetu przelatawskiego. Najbardziej zachwianymi są minister skarbu Pretis sprawiedliwości Glaser i kochany minister oświecenia p. Stremayr. Choć i pp. Lasser i Auersperg uważa-

się jako na wylocie będący. Najsilniej podobno stoi dr. Ziemiański. Najbardziej wrogi nam dzienniki wiedeńskie twierdzą tak przynajmniej. Losy dzisiejszego gabinetu wiedeńskiego spoczywają podobno obecnie w rękach Tiszy i on decydują będzie. W ogóle, stosownie do życzeń księcia Bismarcka jest teraz Peszt stolicą właściwą monarchii i tam najważniejsze rozstrzygają się sprawy.

Prócz wyborów do Rady miejskiej będziemy mieli wkrótce wybory uzupełniające do sejmiku, lecz dzięki Bogu, nie we Lwowie. Wybrani bowiem we Lwowie okół Smolki, Jasińskiego i Goldmana posłem dr. Euzebiusz Czernikowski, który także w Tarnopolu posłem obrany został, przyjmuje mandat lwowski. Wybierać więc będzie posła Tarnopol — dalej Kraków. Dr. Zyblikiewicz bowiem wybrany w Krakowie i w okręgu wiejskim chrzanowskim przyjął mandat ostatni. I zrobił bardzo dobrze. Dr. Ziemiański przyjął mandat z miasta Drohobycza, więc okręg wiejski żywiecki innego posła obrać musi. Hrabia Alfred Potocki został obrany w czterech okręgach włościańskich. Ponieważ przyjął mandat z okręgu podhajeckiego, więc brzeżański, łanucki i leżajski innych posłów wybierać muszą. Dr. Gros przyjął mandat z większych własności obwodu samborskiego, przeto w złoczowskim wypadnie wybrać kogo innego. Wreszcie p. Zygmunt Sawczyński, wybrany przez szlachtę tarnowską, rzeszowską i przemyską przyjął mandat przemyski. Będziemy mieli wreszcie także jeden wybór do Rady państwa, p. Piotr Gros bowiem wyboru nie przyjął.

Według opowiadań osób przybywających tu a raczej chroniących się tu z Odessy ma być stan armii rosyjskiej południowej nadzwyczaj opłakany. Śmiertelność w skutek zaraźliwych chorób, panujących w armii, jest zatrważająca. Diphtheritis dziesiątkuje wojsko.

Z Berlina, 23 grudnia.

(Uchwała Koła polskiego.)

§ Do dzieł parlamentarnych walki, jaką staczali posłowie nasi w parlamencie niemieckim w Berlinie przesyłam wam jeszcze, co następuje:

Oto — po odrzuceniu przez parlament wniosku dr. Niegolewskiego, żądającego równouprawnienia języka naszego w sądzie z niemieckim, zebrało się Koło polskie pod przewodnictwem prezesa swego p. Władysława Taczanowskiego na naradę, jak dalej postąpić w obec tego nowego gwałtu na nasz język ojczysty.

Dr. Niegolewski postawił wniosek, aby złożyć mandat poselski i ustąpić z parlamentu. Poparli go przecież tylko pp. Władysław Taczanowski i Tomasz Kozłowski, inni zaś posłowie nasi głosowali przeciw temu wnioskowi i zaproponowali jedynie ustąpienie natychmiast z parlamentu i nie branie w naradach jego dalszych żadnych udziału. Ponieważ za ostatniemi oświadczyła się większość Koła polskiego — zatem zgodnie z tem, więcej nasi posłowie też już w parlamencie nie byli i żadnego udziału w pracach jego nie brali. Co do mnie, żałuję, że wniosek dr. Niegolewskiego nie pozyskał większości Koła.

Niemcy umiemy skargi nasze i głosy posłów naszych, podnoszące krzywdy nam wyrządzane, zabijać milczeniem. We wszystkich ich dziennikach sprawozdanie z mowy dr. Niegolewskiego ogranicza się na dwa wiersze zaledwie; złożenia mandatu nie potrafili zatuszować; fakt taki musieliby zarejestrować, a byłby arcywymowną odpowiedzią na krzywdy nam wyrządzane. Szkoda zatem, że tak się nie stało.

O tem napiszę wam jeszcze obszerniej, jak niemniej o innych szczegółach.

Paryż, 24 grudnia.

(Senat i Izba deputowanych — konstytucja turecka i konflikt parlamentarny — comme en Turquie — Jules Simon dotrzymuje obietnicę — obelgi — Święta — Boże narodzenie u nas i we Francji — Nowy Rok — Koleda — życzenia.)

S. E. Po kilku dniach przerwy mieliśmy nowe posiedzenie izby deputowanych, a zatem i nowe grubiaństwa p. Pawła de Cassagnac. Ale na to już nikt nie zwraca uwagi, tem mniej, że zapale w senacie postanowienie w sprawach finansowych, to jest głosowanie za kredytami zniszczeni przez izbę deputowanych, jest jakby początkiem zatargu parlamentarnego, który wszystkich zajmuje do najwyższego stopnia. Zdaje się jednak, że do prawdziwego zatargu nie przyjdzie i że zgodzą się wszyscy na to, iż ostateczne wyrzeczenie w sprawie budżetowej należy do izby deputowanych; będzie to więc tylko zwłoka kilku dni, a może jeszcze skończy się wszystko przed Nowym Rokiem.

Dziwnym trafem zdarza się, że właśnie w dzień, kiedy jest we Francji na porządku dziennym kwestya prerogatyw każdej z izb w rzeczach finansowych, wychodzi na świat konstytucja turecka, która wszelkie prawa pod tym względem przyznaje samej tylko izbie deputowanych. Miałabym sądzić, że ogłoszenie konstytucji będzie nieprzyjemnem tylko jen. Ignatiowski i ks. Gorczakowi; a oto dokuca niechęć i pp. de Broglie, Buffet i Poyer-Quertier. Już radykalne dzienniki wołają: „Comme en Turquie.“ Dziwnąby było rzeczą, żeby ta konstytucja turecka, której ogłoszenie ma być, jak mówią, hasłem do wojny wschodniej, zawstydziła naszych monarchistów i, otwierając im zasłonięte namiętnością oczy, przywróciła pokój wewnętrzny we Francji. Sie vos non vobis!

P. Jules Simon zaczyna dotrzymywać obietnicę. Dziennik urzędowy ogłasza 61 nowych ułaskawień; dekret p. Ducrosa o pogrzbach cywilnych w Lugdunie zostanie zniesiony. Wolność sumienia będzie szanowaną wszędzie i u wszystkich. Radykalni mniej nieufnie patrzą na ministra, dzienniki zaś monarchiczne a szczególnie bonapartystowskie wściekają się na niego. Ułaskawia uczestników komuny, a więc jest Communal; wszak był członkiem międzynarodowej itd... Pozwala na to, aby śmiecie (tak nazywają zwłoki śmiertelnie wolno-myślnych) były wyniesione na cmentarz o tych samych godzinach co zwłoki innych ludzi, a więc sam jest śmieciarnią. Potężne rozumowanie, które posunięte nieco dalej dowodzi, że i Mac-Mahon jest Communal. Kiedy ułaskawienie podpisuje, że on i Cluseret i Rossel jest to jedno i to samo; a ponieważ rada municypalna Paryża jest tem samem co komitet centralny, a Izba deputowanych zadziwiająco przypomina komunię, więc trzeba rozpocząć wojnę i oćlić społeczeństwo. Nie sądzicie, że przesadziłem; wszak z powodu zmniejszenia kredytu dla duchowieństwa wspomniany w izbie i w senacie o zamordowaniu zakonników. Trudno tu urzeczywistnić postępek jakiegokolwiek skutecznego między intrantami z niepraktycznymi wymaganiami a monarchistami z ich nieporęcznymi obelgami. To też tem większa będzie zasługa dzisiejszego prezesa rady ministrów, jeżeli mu się uda rządzić według wygórowanych z mównicy zasad.

Tymczasem nadeszły święta. Wczoraj odbyła się w polskich domach i w zakładach naszych rodzinna wigilia, łamano się opłatkiem, życząc sobie, aby w przyszłym

roku radości nie można obchodzić tę uroczystość, nie jak dzisiaj wśród niepokojów i dręczącej niepewności o jutro. Dzisiaj czyli raczej tej nocy, po mszy północnej, zaczęła się w Paryżu rewolucja, uczucie, hałas, o tyle prozaicznie i rabalaisowskie, o ile nasze wile są poetyczne, religijne, nacechowane jakimś patryotycznym zarażeniem i rodzinnym namaszczeniem. My na wygnaniu obchodzimy tę wilią z poważniejszym jeszcze smutkiem, niż u was, bo silniej czujemy w tych dniach osamotnienie nasze wśród obcych nam zwyczajów i oddalenie od braci naszych, którym tęsknie posyłamy z daleka nasze gorące życzenia lepszej przyszłości i prędkiego połączenia się na ziemi naszej.

Za tydzień znowu Paryż się rozweseli i napłni tłumem rodziców i dzieci: już na Bulwarach od dwóch dni stoją budki z zabawkami i innymi podarunkami. Tydzień ten jest tygodniem sprawunków. Dzieciom bije serce w oczekiwaniu koledy: bo jak w nocy Bożego Narodzenia, Jezus (le petit Jésus) przynosi pokrywom najgrzeźniejszemu tylko, rozumie się, nagrodę za dobre postępowanie, tak też w nocy 31 grudnia kominem zlatuje stary styżen (le père Janvier) z kieszonkami pełnymi polisyne, lów, lalki i książeczki, a napelnia niemi trzewiczki dobrych dzieci, a kiedy w trzewikach miejsca nie ma, to i łóżeczka ich i krzeselka i stoły. Bodaj to mieć lat 6 lub 12!

Nam bowiem co? Nowy Rok przyniesie? Najpewniej wojnę i wszystkie jej skutki. Nie mówiąc już o stratach, żałobach, które i nam (bo i bracia nasi niechęć muszą walczyć za własnego wroga) przypadną w udziale, będziemy mieli może i nadzieję, które zamienia się w zawody, i chwile radości, po których nastąpi większy jeszcze smutek. A jednak ktoś wiecież może? Nie opuszczajmy się, trzymajmy się jedni drugich, górą dusze, jak mówi kościół, pamiętajmy, żeśmy Resurrecturi, i że kiedyś „ze zderzeń powodzi, — po nad klęsk otchłanie, — Niezrodzone się narodzi — Sprawiedliwość wstanie!“

W tej myśli, załączając tu opłatek z naszej wili batyniolskiej, życzę wam i czytelnikom Dziennika wesółych świąt!

Sprawa wschodnia.

W jednym z dzienników takie znajdujemy zestawienie armii rosyjskiej: Według rejestrów ministra wojny p. Milutyna armia rosyjska na stopie wojennej, jeśli nie brakuje ani jednego żołnierza, ani jednej ostrogi, powinna liczyć około 1,900,000 ludzi, 2,784 dział połowych i 316,889 koni pociągowych wraz z wierzchowcem. Cyfra przerażająca, lecz inaczej się wyda, gdy, rozłożysz na części składowe zastósujemy je do przestrzeni i potrzeb państwa. Składa się ona mianowicie: z 47,668 oficerów, 171,571 żołnierzy niefrontowych, których nie ma co liczyć; z 351,000 wojsk miejscowych, utrzymujących porządek wewnętrzny, których nie sposób ruszyć z miejsca, dalej opada na komory (depôts, instruktorowie i rekruci) 271,000, t. j. ogółem 841,000 przeszło ludzi, którzy nie stanowią właściwej siły bojowej. Ostatnia składa się: z 816,000 żołnierza regularnego wszelkiej broni, 131,000 kozaków i nareszcie 172,000 rezerw — ogółem 1,119,000, i to pod warunkiem, jak powiedzieliśmy, że ani jednego nie braknie człowieka, o nigdy się nie zdarza, szczególnie w armii rosyjskiej, w której w czasie pokoju nawet zawsze zalega 10 proc. w szpitalach. Owe przeszło milion sto tysięcy należy zatem zredukować co najmniej o 200,000, i wtenczas, choćbyśmy doliczyli odpowiednią ilość oficerów, okazałoby się, że Rosya jest w stanie wyprowadzić na linię bojową zaledwie 900,000 żołnierza z 2,400 działami, bo reszta dział zostaje na komarach. Dodawszy nawet 10 proc. na niefrontowych, bez których armia obejść się nie może, to i tak zaledwie 1 milion Rosya zdoła wystawić na wszystkie potrzeby od Kamczatki do Kalisza. Państwo rosyjskie liczy ni mniej ni więcej jak tylko 395,000 mil kwadratowych geograficznych, brzegi posiada nadzwyczaj rozległe, tak dobrze zmaszonerowane jest się pilnować na Cichym Oceanie, jak na Bałtyku i Morzu Czarnem, nie mówiąc już nie o Azji środkowej, gdzie podbite ludy tylko czekają na hasło z Carogrodu. Do pilnowania Bałtyku najmniej potrzeba ze 100,000, Kaukaz zająnie 200,000, nad granicą austriacką, w Polsce przezorność każe trzymać najmniej 400,000, nie dziw więc, że generał Niepokojewski, szef sztabu armii nadduńskiej, ledwo wyprosił, aby mu przynajmniej choć cztery jeszcze dywizje do Kiszieniewa przysłało.

Z Moskwy piszą do Birżewyje Wiedomości, że handel, nawet drobny, znajduje się w zupełnej stagnacji. Nie ma dnia, żeby się jakie większe lub mniejsze nie przytrafiło bankructwo. Kupcy liczyli wprawdzie wiele na zbliżające się święta, mając nadzieję, że tym sposobem poprawią nieco swe interesy — rzecz to jednak wątpliwa. Przemysłowcy i fabrykanci pozamykali swe fabryki — mnożono w skutek tego robotników pozostało bez zajęcia. Nędza między klasą uboższą przechodzi wszelkie wyobrażenia.

Rząd turecki zwraca obecnie głównie uwagę swoją na fortyfikacyje i opatrzenie twierdz oraz na dokładne przysposobienie linii odpornych w Bułgarii. W ostatnich dniach zamianowaną została osobna komisya, złożona z najzdolniejszych oficerów sztabu jenerała, której zadaniem jest zbadać na miejscu szczegółowo stan twierdz Warny, Szumli, Ruszczuku, Widnyia i Sylistry i przedsięwziąć wszelkie środki zmierzające do powiększenia ich siły odpornej. Oprócz tego zadanie rzeczonyj komisji zasadza się na obraniu właściwych punktów na północnej i południowej stronie Bałkanów, sposobnych do założenia nowych fortyfikacyj. W istocie ze strony tureckiej zachodzi zamiar utworzenia obok czworoboku twierdz między dolnym Dunajem a Bałkanami nową linię odporną, mającą przechodzić przez Trnowo, Rasgrad, Balesik, Bazardezyk i Filipopol. Opierając się na wszystkich środkach, świeżo przez Portę przedsięwziętych, wnoszą, że wylajetów nadduńskiego i edryńskiego do ostateczności bronić zamierza. Do stariej Serbii wysłana została komisya inżynierów z poleceniem ufortyfikowania Nowego Warosza, Siennicy, Prizrenu i Stariej Planiny. Na silne umocnienie tego ostatniego punktu główna ma być zwrócona uwaga, może on bowiem służyć za podstawę linii komunikacyjnej między Saloniką a Bošnją i Hercegowiną. Komisye inżynierów zaopatrzono są w dostateczne środki pieniężne, ażeby wszelkie roboty przez nie za konieczne uznane natychmiast mogły być wykonane.

Mówiąc o fortyfikacyach tureckich, nadmienić należy, iż według źródeł angielskich poczynione już zostały wszystkie roboty przygotowawcze celem zabezpieczenia obrony Carogrodu od strony lądu. Przysłani do stolicy Turcy inżynierowie angielscy po szczegółowem rozpatrzeniu miejscowości oświadczyć mieli, że Carograd w ciągu sześciu tygodni uczyniony być może niezdobytym. Linia obronna już ma być wytyknięta i ciągnie się w kierunku mi angielskich 18 na zachód od stolicy do je-

zera Derkos aż do Bajuk Szekme. Do obrony tej linii wystarczyć ma 60,000 ludzi. Gdyby dać wiary wiadomościom otrzymanym z Mały przez ang. Allg. Ztg. wysłałby rząd angielski do Carogrodu oprócz oficerów inżynierów także już oddział inżynierów liniowych, ale wiadomość ta nie jest dotąd potwierdzoną i okaże się prawdopodobnie przedwczesną.

Wielkie rządy turecki robi wysilenia, aby zgromadzić jak największe siły na granicy azjatyckiej. Znaczna część wojsk na pogotowiu będących wysłana została z Carogrodu do Batumi i Erzerumu. Według najświeższych wiadomości z tego ostatniego punktu, wynosi liczba wojsk tureckich skoncentrowanych obecnie wzdłuż granicy azjatyckiej 95,000 ludzi, z których jedna trzecia składa z batalionów, a dwie trzecie części stanowią właściwą armią operacyjną. Do tej części armii atoli włączyć należy 16,000 wojsk nieregularnych po większej części z jazdy złożonych. Stosunek liczbowy pojedynczych broni według doniesień z Erzerumu ma być następujący: 58 batalionów piechoty na stopie wojennej (po 800 ludzi w batalionie), 24 szwadronów kawalerii regularnej, 28 baterii artylerji, 2,200 artylerzystów i po pół bataliona saperów i minerów. Wkrótce do armii tej przyłączyć się ma 16,000 rezerfów i kilka batalionów rezerwistów z Syrii. Tym sposobem, jeżeli istotnie batalion piechoty liczy po 800 ludzi, armia operacyjna turecka wyniosłaby w Azji około 70,000 ludzi. Główna jej kwatery staną ma tymczasowo w Bazajecie; obiega pogłoska, że jako szef sztabu funkcyonować będzie jeden z jenerałów angielskich, wkrótce do armii przybyć mający. Wódz naczelny turecki nie jest podobno jeszcze zamianowany, natomiast objął dowództwo w Erzerumie Izmail pasza, w Karsie Mustafa pasza, w Batum Fazil pasza. Wszystkie twierdze nadgraniczne jak Erzerum, Batum, Kair, Bajazit itd. znajdują się podobno w kompletnym stanie obrony, uzbrojone są w najlepsze działa Kruppa a załogi ich składają się wyłącznie z wojsk regularnych. Na podobieństwo komisji inżynierskiej wysłanej nad Dunaj dla zbadań stanu obrony frontu północnego, przybyła także sama komisya do Erzerumu i ma właśnie odbyć inspekcya granicy azjatyckiej. W kołach wojskowych zagranicznych przeważa przekonanie, że Turcy obecnie w Azji lepiej do obrony jest przygotowaną niż na początku ostatniej wojny wschodniej. Wojsk nieregularnych Porta, o ile się zdaje zbierać może w Azji dość znaczne zastępy. Koczujący Beduini tak w Syrii jak i w Arabii, objawili podobno gotowość dostarczenia wojsk posiłkowych. Niektóre z pokoleń koczujących obiecywały nawet znaczne kontyngensy. Jedno np. z pokoleń arabskich wystawić chce 18,000 jeźdźców. Znaczenie to zapewne przesadzona liczba nie mniej pewnem jest, że Beduini syryjscy i Arabowie mogą wystawić kilkadziesiąt tysięcy jazdy. Pytanie tylko na co by się tak wielka masa jazdy przydać mogła w wojnie regularnej. Więcej niewątpliwie wyżywienie jej sprawiłoby kłopotów, niż udział jej w wojnie przyniósłby pożytku.

Anglia, w obec możliwej ewentualności zagranicznego starcia usiłuje swe siły zbrojne w najkorzystniejszym przedstawić świetle. Jenerał Adye w zeszłą sobotę na mityngu w Woolwich miał mowę, w której bardzo zadowolniając wyraził się o stanie sił zbrojnych Wielkiej Brytanii. W roku 1854 — mówił — liczyła armia angielska w Europie wszystkich razem 70,000 ludzi. Artylerya polowa była zredukowaną i znajdowała się na stopie pokojowej. Milicyi i ochotników nie było wcale. W chwili obecnej natomiast armia regularna w Europie wynosi 100,000 ludzi. Artylerya znacznie wzmocniona szparga 300 do 400 gwintowanymi działami polowymi i jest zaopatrzona w dostateczną obsługę i sprzęt. Oprócz tego posiada kraj teraz 100,000 milicyi dobrze uzbrojonej i wykwirowanej. Manewra jesienne i szkoły wojskowe wielkie wydały rezultaty, a zdaniem mówcy armia w chwili obecnej lepiej niż kiedykolwiek do wojny jest przygotowana. Zastępy ochotników liczą 170,000 ludzi i nigdy się nie cofną przed wykonaniem obowiązku, choćby takowy największych wymagał poświęceń. Zachowanie się ochotników w służbie jest prawidłowem. W razie uruchomienia armii rząd nie zapomni o nich, zwłaszcza, że liczą w swoich szeregach wiele tysięcy najwyborniejszych strzelców. Bardzo to optymistyczny pogląd jenerała Adye. To, co powiedział, rzeczywiście jest prawdą. Anglia ma dziś w samej rzeczy większe siły militarne niż w r. 1854, ale choćby istotnie w Anglii było 100,000 wojsk regularnych, przecież więcej nad 50 tysięcy do wyprawy zamorskiej użyć nie może, a siła ta jest za małą do sprawienia jakiegokolwiek skutku na stałym lądzie Europy. Co się zaś tyczy milicyi, użyteczność jej bardzo jest problematyczną. Że jest doskonała użbrojona i wykwirowana, nie ulega wątpliwości, ale jej wyrobienie wojskowe pozostawia wiele do życzenia. Co do ochotników, sprawozdawcy wojskowi zagraniczni uważają ich do wojny zagranicznej za zupełnie nieprzydatnych. O wysłaniu ich zwłaszcza na Wschód wcale mowy być nie może. Względnie tedy biorąc, Anglia stoi dziś lepiej pod względem militarnym, ale wcale nie tak dobrze, jakby tego okoliczności dzisiejsze wymagały.

NIEMCY.

* Berlin, 26 grudnia. Rada związkowa odbyła w dniu 22 b. m. plenarne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa urzędu kanclerskiego ministra Hofmanna, na którym zajmowano się projektem reorganizacyi sądownictwa, wedle ostatecznej uchwały parlamentu. Rada związkowa zgodziła się jednogłośnie, jak National Ztg. donosi, na wszystkie uchwały parlamentu i odrzuciła się na czas niejaki.

W dziennikach berlińskich pojawiły się w ostatnich dniach pogłoski, że minister sprawiedliwości dr. Leonhardt ma zamiar wystąpić z gabinetu a w jego miejsce ma być zamianowany ministrem sprawiedliwości minister Falk, tękę zaś ministerstwa oświecenia i wyznań obejmie profesor dr. Gneist. Kreuz Ztg. odrzuca wszelkie pogłoski o zamiarach i decyzjach sfer rządowych, zaprzecza temu z uwagą, że minister Leonhardt sam się zajmie wprowadzeniem w życie wielkiego dzieła prawodawczego, do którego przysięga do skutku tyle się przyczynił. Przejście dr. Falka z ministerstwa wyznań do ministerstwa sprawiedliwości — tak pisze dalej Kreuz Ztg. — nie jest nieprawdopodobnem w przyszłości, lecz wtedy dopiero, gdy walka państwowo-kościelna mieć się będzie ku końcowi, do czego przecież jeszcze nie tak blisko.

W Górnym Śląsku nikt prawie już nie jest panem swego mienia i życia — tak pisze Germania — bo morderstwa, rabunki, napaści połączone z najohydniejszemi wykrzywieniami przeciw obywatelności, są na porządku dziennym. Nie tylko w nocy, lecz w jasny, biały dzień zachodzą codziennie niemal kradzieże na mniejszą i większą skalę spełniane przez bandy złodziejskie i szajki hultajskie, których liczba, wzrasta niemal z dniem każdym. Wszystkie dzienniki śląskie przepełnione są opisaniami różnych rabunków, zabójstw i kradzieży i tym podobnych występków. Nie ma przedmiotu — pisze Bre-

slauer Morgen Ztg. — któryby nie podobał się temu hultajstwu, nie ma miejsca, któreby było niedostępnem dla niego, nie ma zamku dość pewnego i mocnego, słowem ani podróży w drodze, ani gospodarz w swej zagrodzie nie jest pewnym przed napaścią i kradzieżą. Rabusie najwięcej upodobał sobie w bydłe, drobiazgu, mace i t. p.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Tow. Oświaty ludowej odebrała:
Od p. S. M. z Poznania 2 M
Za pośrednictwem pana Wyszymirskiego składkę zebrałą w Tow. przemysłowym w Golańcu 4 „
Za pośrednictwem pana Trzeciaka składkę zebrałą w Tow. przemysłowym w Jutrosinie 3 „
W ogóle 9 „

Poznań, 23 grudnia 1876

Bolesław Poniński.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 24 grudnia. Do Presse donoszą z Białogrodu, iż wczoraj dana została przez rząd serbski żądana ze strony Austro-Węgier w sprawie monitora „Maros“ zupełna satysfakcja. Na część flagi austriackiej odezwano się z cytadeli białogrodzkiej 21 wystrzałów. Komendant fortecy został usunięty i oddany wraz z żołnierzem, który strzelał na okręt, pod sąd wojenny. Adjudant księcia Milana doręczył austro-węgierskiemu rządowi pismo z usprawiedliwieniem.

Bukareszt, 26 grudnia. Izba deputowanych przyjęła wniosek do ustawy, wedle którego gminy obowiązane są do uprawy pól powołanych pod chorągwie rezerwistów niemniej utrzymywanie ich rodzin.

Petersburg, 25 grudnia. Tutejszy komitet centralny kryzysu czerwonego zawiadamia, że skutkiem zwolnienia cara będą przyjmowały od dzisiaj tak tutejsze jak i prowincjonalne komitety dary na pokrycie potrzeb sanitarnych tak armii czynnej jak i armii kaukaskiej i okręgu odeskiego.

Waszyngton, 26 grudnia. W rozmowie z korespondentem Ossociated Press oświadczył jenerał Grant, że nie wie o sprzysiężeniu demokratycznym w armii i wątpi, by w wojsku nastąpiło skutkiem wyboru prezydenta rozdwojenie. Armia uzna tego prezydentem rzeczywistym, który jako taki zostanie obranym.

Nowy Jork, 26 grudnia. W St. Domingo wybuchła rewolucya. Prezydent Gonzalez został pozbawiony urzędu i musiał uciekać.

Carograd, 26 grudnia. Sultan przyjmował onegdaj na prywatnym posłuchaniu austro-węgierskiego delegowanego p. Calice a wczoraj margrabiego Salisburego.

Lord Elliot opuścił dla walego zdrowia zaraz po ukończeniu konferencyi Carograd. Nie wiadomo jeszcze, czy dziś odbędzie się drugie posiedzenie konferencyi. W każdym razie odbędzie się w czwartek.

Dundee, 26 grudnia. Wedle nadesłanych wiadomości liczba rozbitych w piątek i sobotę na wybrzeżach szkockich okrętów jest bardzo znaczną. Rozbito się około 120 statków a postradało życie przeszło 200 osób. Między rozbitemi okrętami jest kilka niemieckich.

Petersburg, 26 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza buletyn, wedle którego wódz naczelny armii czynnej w ks. Mikołajewicz zasnął dnia 19 bm. skutkiem zaziębienia się. Do 24 nie polepszyło się księciu. Buletyn podpisał 5 lekarzy.

Petersburg, 26 grudnia. St. Pet. Herold dowiaduje się, że przedłużenie zawieszenia broni do 15 stycznia 1877 jest zapewnione.

Ostatnie telegrams.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 27 października. Senat przyjął budżet wydatków. W czwartek będzie obradowała Izba deputowanych nad zmienionym przez senat budżetem wydatków. Odlam lewicy republikańskiej, lewe centrum, postanowiło popierać gabinet przy obradach budżetowych. Lewica gambetowska zaprzecza senatowi prawa zmieniania budżetu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 27 grudnia.

* Teatr polski. Jutro w czwartek komedia Wiktora Sardou: Nitka jedwabiu; w komedii tej wystąpi po raz dziesiąty pani Parznicka.

W sobotę dramat Staszewskiego: Gwiazda Syberji. Dramat ten po kilkakroć przedstawiany na scenie lwowskiej miał tam wielkie powodzenie.

* Doniesienie policyjne. Dnia 22 bm. o 5 god. po południu zgubiono na Wilhelmowskiej ulicy 2200 marek. — W sumie tej mieściła się 500 marekwa i 17 100 marówek a były to po większej części banknoty banku prowincjonalnego — Znalazca uchwyci odbierze 150 m. nagrody za oddanie tych pieniędzy.

* W nocy z ostatniej soboty na niedzielę zmarło w mieście naszym dwóch ludzi. Jsk nam zaś z Baku donoszą, zmarł w sobotę także w drodze z Jankowic do Baku wyrobnik Małka z Wigekowic.

* Pożar kolei kuczborskiej. przybywając tu o godzinie 2 minut 41 po południu, spóźnił się w sobotę o przeszło godzinę a to z następującego powodu. Pomiedzy stacyami Sienicinem a Chociszą spostrzeżono przypadkiem, że obrotu u jednego z kół lokomotywy pękła, dla czego dojechawszy z wolna do ostatniej stacyi musiano zarekwirować nową lokomotywę z Jarocina. Lokomotywa tą dojechał pociąg do Srody, gdzie znowu musiał się zatrzymać kilkanaście minut, zczem zarekwirowana z Poznania nowa nadeszła lokomotywa.

* W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano od 17 do 23 mb. 54 urodzeń i 34 przypadki śmierci; pomiędzy urodzonymi było 26 chłopców i 28 dziewczynek, pomiędzy umarłymi 21 osób płci męskiej i 13 osób płci żeńskiej. W tymże czasie zawarto 3 śluby cywilne.

* W skutek denuncyacyi podobno odbyła policya dnia 20 mb. w pomieszkaniu p. hr. Tyszkiewiczowej w Siedlcu pod Kostrzynem rewizyja, szukając szciganego listami gońcomi ks. proboszcza i dziekana Rzeźniewskiego z Jarocina, którego jednak nie znalaziono.

* Prokurator Jombardowa za IV kwartał rb. należy zapłacić w tutejszym banku rządowym do 30 mb., na co zwracamy uwagę interesowanych.

* Od dni kilku panuje w całej wschodniej i północnej Europie mroz niezwykły. I tak dochodził takowy dnia 22 mb. w Haparandzie w Norwegii do 32, w Petersburgu do 37, w Moskwie nawet do 39, w Kijajedzie 17, w Szwecji do 10, w Nadmieniamy tu, że stopień C. równa się 10° R. W tymże dniu było w mieście naszym około 13° R. mrozu, w Wrocławiu tylko 14° C.

* Dowiadujemy się, że lekarz praktyczny dr. Nepilly w Koźminie przenosi się z miasta tego do Śląska. Do brzo było, gdyby który z młodych naszych lekarzy osiedlił się zechciał w tym mieście w którym znalazłby bardzo korzystną praktykę, ile że cała okolica tamtejsza jest jeszcze czysto polską.

— * W okolicy Trzciela strzeliły się przed tygodniem w skutek wilgotnego powietrza choroby gardłowe, mianowicie t. diphtheritis, na którą umarło wiele dzieci a nawet kilka osób dorosłych.

— * Wiesz rycerska Kłony w powiecie średzkim położoną a mającą przeszło 1600 morgów obszaru, nabył na submisję bank gotyjski, który miał na niej zaopiekowaną znaczną sumę, za 165 tysięcy marek; wieś zaś Ulejno, mającą przeszło 1200 morgów obszaru, sprzedał dotychczasowy właściciel p. Benda p. Sarrasinowi z Tłoków pod Wolsztynem za 95,552 talarów.

— * W skutek rozporządzenia naczelnego prezesa połączone zostaną od dnia 1 stycznia 1877 średzki i zaniemyński obwód wiejski stanu cywilnego z odnośnymi obwodami miejskimi.

— * Z Kuryera War. dowiadujemy się, że istotnie wyjdzie w lutym r.p. w Dreźnie w niemieckim języku Życiorys Chopina a w nim listy jego. Życiorys ten napisał dla poznamienia Niemców z Chopinem p. Maurycy Karasowski i w nim pomieścił listy Chopina, jakie drukowane były w Bibliotece War. w roku 1862 i 1869 — do czego dodał nowych kilka, rozumie się, przetłumaczonych, które świeżo dostał od kilku serdecznych przyjaciół Chopina.

— * Wypadek. W Żerkowie dnia 23 grudnia r.b. w nocy w domu piekarsza Łukasza Deplewskiego w izbie sypialnej na poddaszu spały dwie dziewczyny, które dla ciepła nałożyły w piec węgli i polaty petroleum, w skutek czego obie się zapaliły. Środki lekarskie nie zdołały ich przywrócić do życia.

— * W dniu 24 b.m. umarł w Łabiszynie dr. Julian Gerpe, znany szerszemu kołu czytelników naszych lekarz, — pełen poświęcenia tak przy życiu chorego jak i w pełnieniu obowiązków obywatelskich. Sp. dr. Gerpe był gorliwym patriotą i nie szczędził żadnych ofiar dla ojczyzny — ci, co go bliżej znali, tracą w nim prawdziwego przyjaciela, biedni najbliższego opiekuna. Te kilka słów pośmiertnego wspomnienia zapisujemy chwilowo nad świeżo otwartą mogiłą zacnego człowieka, pełnego poświęcenia lekarza i prawego Polaka. Oby mu ziemia lekka była!

— * Z krakowskiej Akademii umiejętności. W środę odbyło się posiedzenie wydziału filozoficznego, na którym dyrektor p. Lucyan Siemieński wywniósł że z powodu straty, — jakiego wydziału został przez zgon członka prof. dr. Skobla. — Przez powstałe oddano część zastępstwa zmarłego przewodniczącego komisji językowej a uproszono obecnego na posiedzeniu prezesa Majera o podjęcie i prowadzenie dalej czynności tejże komisji. Prezes akademii przyjął ten obowiązek na siebie tymczasowo, poczem odczytał pismo p. Stanisława Koźmiana z Poznania względem podjęcia przez Akademię druku gramatyki starosłowiańskiej sk. Malinowskiego. Wydział nie wątpiąc o wartości dzieła, wstrzymał się z ostateczną uchwałą w tej mierze aż do porozumienia się z zarządem względnemu funduszu, któryby na ten cel mógł być użyty. — Prof. Wład. Łuszczewicz złożył pracę p. Stronczyńskiego: „Legenda św. Jadwigi” wraz z referatem o niej komisji historycznej sztuki (p. M. Sokołowski) i wnioskami, aby wydział polecił ją do druku komitecie redakcyjnemu. Następnie dr. Władysław Serebryński odczytał pracę: „Trzy nabytki języka polskiego z drugiej połowy XV wieku, dostrzeżone w manuskryptach po Cyprianie Walewskim.” Pracę tę odstąpił komisji językowej. W końcu dr. Władysław Wisłocki odczytał część obszerniej pracy p. t. „Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza.”

— * Brazyljski cesarz i cesarzowa zwiedzili dnia 26 listopada Jerolimę a dnia następnego Jerycho, okolice nad Jordannem i klasztor na pustyni Mar Sabā. Dnia 29 listopada zwiedzili cesarstwo, Górę oliwną, Betleem i inne święte miejsca.

— * W Gazecie Narodowej czytamy co następuje:

„Dochodzi nas smutna wieść o śmierci Szczęsnego Miłkowskiego zasłębła w Kaliszu, w Królestwie Polskim dnia 18 grudnia 1876. Był to człowiek wielkiego, żelaznego charakteru, który nigdy się nie ugiął pod przesładowaniem rosyjskim i nigdy ręką nie złożył bezczynnie. Za pracę dla Polski aresztowany przez Rosyan bity był kijami, których tysiące wytrzymałszy rzucony został do rot aresztanckich, gdzie lat kilka pracował, znosząc ciężkie ubelgi, zgnęanie się, głód i uciśk niesłychany. Oświecony wrzesień z meczarni wrócił na Podole. Zdawało się, że wreszcie i na jego niebie zajaśniała pogoda. Ożenił się i zaczął jako rolnik pracować. Nie długo jednak trwała pogoda. Spelił obowiązki dobrego Polaka w czasie powstania 1863 r. Aresztowany powtórnie przez Rosyan, powtórnie został wygnany. Znowuż po kilku latach tęsknoty, cierpienia, przesładowań, uwolniony, — otrzymał rozkaz nie wracania na rodzinne Podole, lecz osiedlenia się w Królestwie Polskim. Wrócił do ojczyzny ze starganem przez meczarnię zdrowiem. Nie chcąc jednak nikomu być ciężarem, przyjął obowiązek w zarządzie dóbr pod miastem Koto, który spełniał wzorowo coraz więcej upadając na zdrowiu. Gdy już pracować nie mógł, chociaż właściciel dóbr postawił go na miejscu, ceniąc w nim wielką duszę i usługi narodowe, nie przyjął łaskawego chleba i osiedlił się w Kaliszu, gdzie żona z własnej pracy utrzymywała rodzinę i jego nie opuszczającego już łóża. Narazicie zgasił ten prawy syn Polski, którego całe życie było jednym pasmem meczarni. Wielki charakter, jakim się odznaczał, stał się przekonań, godność, rozum i wierność Polsce — uczyniły go jednym z najchlubniej świadczących meków o żywotności i moralności naszego narodu. Pochodził z rodziny bardzo w ojczyźnie zasłużonej. Brat jego młodszy został przez Rosyan rozstrzelany, brat jego starszy Zygmunt Miłkowski, jest najzaszczytniej znanym z zasług obywatelskich i po J. I. Krasińskim najpopularniejszym polskim powieściopisarzem.

— * Sto lat wzięcia. Do czasu rewolucji francuskiej 1789 roku w wyrokach skazujących do robót ciężkich w miejsce obecnego wyrażenia „na całe życie” używano we Francji wyrażenia: „na sto lat i jeden dzień.” — Obecnie żyje jeszcze niejaki Jan Baptysta Muro, który skazany według powyższego sformułowanego wyroku na galery w Tulonie jeszcze w roku 1776, mając wówczas lat szesnaście wieku, odsiedział całkowitą karę najprzód na galerych a ostatecznie z powodu ich zniszczenia, w arsenałach tulońskich. Starzec ten 117 letni trzyma się dobrze i krzepko wygląda. Francuzi ze składek zabezpieczyli mu ostatnie dni życia.

— * Rocznicza historyczna. W Szwecji obchodzone dnia 4 b.m. bardzo uroczyste dwóchsetną rocznicę bitwy pod Lund, w której Karol XI pokonał Duńczyków, przez co zapewnił Szwecji posiadanie Szoanii. Najuroczyściej obchodzone to rocznicę odbyły się w stolicy, w tak zwanym pałacu rycerskim, gdzie król przemawiał dwa razy, podnosząc przyjaźń w jakiej obecnie państwo duńskie zostaje z szwedzkim. Uczestnicy obchodu mieli roztę o barwach szwedzkich i duńskich, a panie tęczyły barwy wstęgi miały na głowie. W połączeniu z obchodem otwartą została nowa droga żelazna Westeraas-Bergslags.

— * Groby ofiar Tudorów angielskich. W kościele św. Piotra ad vincula, położonym w obrębie murów londyńskiego Towru, podczas częściowej restauracji odkryto zapomniane dawno groby, z którymi się łączy ciekawe wspomnienia z dziejów Anglii. Wiadomo było z zapiszków zarządu Towru, że osoby stracone jako przestępcy lub posłakowane o zdradę stanu, chowane były w murach owej kaplicy, lecz teraz dopiero przy pomocy kronik i rejestrow sprawdzono, o kogo przed wiekami należały szczątki znalezionych zwłok ludzkich. I tak w samym środku kaplicy złożone były zwłoki sędziwy hrabiny Margarety Salisbury z domu Plantagenetów, straconej na rozkaz Henryka VIII. Niedaleko ztamtąd znaleziono zwłoki mężczyzny bardzo silnej budowy ciała, jak się okazało, ojca nieszczęśliwej Joanny Grey, Roberta Dudleya hr. Northumberland. Wreszcie pod jednym z ołtarzy pochowaną była Anna Boleyn, nieszczęśliwa druga małżonka Henryka VIII, matka sławnej Elżbiety angielskiej. Komisja sprawdzająca

tożsamość odkrytych szczątków nie skończyła jeszcze swą czynności i ma nadzieję sprawdzić także zwłoki Joanny Grey, oraz innych ofiar ambicji i przewrotności Tudorów. Znalezienie i już sprawdzone zwłoki złożono tymczasowo w ołowiowych trumnach z odpowiednimi napisami.

— * Z pośrodku podróży cesarskiej japońskiej. Jędo do Kioto wydał rząd japoński do mieszkańców przydrożnych miejscowości następującą odezwę: „Wzajemnie, którym o tym wiecie, należy, wiadomo się czyni, że podczas podróży Jędo Cesarzki Mości do Kioto przestrzegamy na być następującej porządek: Goście, którym drużyna Jędo Cesarzki Mości odbywać będzie poehód winien być utrzymanym w czystości, ludzie przechodzący winni cesarzową powitać stojąc, starych jednak i niedomagających z powodu choroby mogą składać jej powitanie siedząc spokojnie w drzwiach swych domów. Powitanie polega na złożeniu rąk na kolanach i niskim pochyleniu się głową naprzód. Wnoszenie palisad bambusowych dla zakrycia nieczystych zakątków nie jest potrzebnem, równie jak stawianie tymczasowych mostów i tam. W ogólności, nie potrzeba miejsc brudnych zasłaniać lecz tylko starać się o utrzymanie czystości na gościu i ulicach. Składanie Jędo Cesarzki Mości upominków nie jest zakazane. Podczas przejazdu drużyny cesarskiej przechodnie piesi nie potrzebują się zatrzymywać, natomiast wszelkie wozy i konie winny być zatrzymane, dopóki cały orszak się nie oddali. W każdym mieście, w każdej wsi przydrożnej należy mieć w pogotowiu wszelkie środki do zapobieżenia pożarom.”

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 28 grudnia Młodzianków, w kalendarzu słowiańskim Godziszawa. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 50.

Dnia 28 grudnia 1587 koronacja Zygmunta III. — 1806 bitwa pod Pułtuskim i Gołymiem.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 27 grudnia. Times, omawiając najnowsze wiadomości carogrodzkie, upomina przed skutkami oporu przeciw programowi reform powzętemu na przedkonferencyach i nadmienia, że w tym razie ani Anglia ani żadne z mocarstw nie zdoła uratować przed niechybną zgubą Turcji, która w takim razie będzie miała do czynienia nie z samą tylko Rosją.

Wiedeń, 27 grudnia. Onegdaj przybyły do Białogrodu generał rosyjski Nikitin obejmując naczelną dowództwo po generale Czerniajewie, który już nie wróci do Serbii. Generał Nikitin odbył przegląd nad wszystkimi rosyjskimi oddziałami i oświadczył korpusowi oficerów, iż przybył do Serbii z rozkazu cara celem objęcia dowództwa nad armią. Wszyscy dowódcy korpusów otrzymali rozkaz udania się natychmiast na miejsce swego przeznaczenia, a wszyscy ochotnicy nad Drinę.

Carogród, 26 grudnia. Margrabia Salisbury oświadczył sułtanowi, że wszystkie mocarstwa żądają przyjęcia swych żądań i że w razie ich odrzucenia przez Portę wszyscy ambasadorowie opuszczą Carogród. Przyszła konferencja naznaczona jest na czwartek. Spodziewają się, że Porta da w tym czasie odpowiedź, również gloszą, że zawieszenie broni przedłużonym będzie o 2 tygodnie. Midhad pasza oddał dzisiaj wizyty ambasadorom i pełnomocnikom na konferencyę. Odżan Effendi udaje się w misji do Paryża i Londynu. Edhem pasza zamianowany został prezesem rady państwa.

Peszt, 26 grudnia. Tisza i Szell wyjechali dzisiaj do Wiednia, cesarz wyjeżdża dzisiaj wieczorem, bo jutro zbiera się tam wielka wspólna narada gabinetu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronikę Żałobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

263. Władysław Wierzbicki z Gniezna 6
264. Antoni Łuciński 6

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 grudnia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Hr. Taczanowski z Taczanowa. Jaraczewski z Wielkiego Zalesia. Polaski z Walentynowa. Pani Biese z Berlina. Makomarski z synem z Królestwa Pol. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Bracia Hamburger i dr. Palleske z Wrocławia. Bollé z Hamburga. Weiss z Berlina. berg z Akwigranu. Stein z Drezną

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 23 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe.) Powietrze mliłniste, cięgle mroźne i śnieżne a ostatnia okoliczność spowodowała na kolei znaczne opóźnienia.

Rezultat zniw towarzyszących przedstawia się według sprawozdania krajowego kolegium ekonomicznego jak następuje: rok pszenica żyto jęczmień owses groch nasiona olej. kartofle 1876 0,78 0,73 0,82 0,88 0,91 0,82 0,89

1875 0,85 0,87 0,83 0,84 0,73 0,66 0,86
1874 1,04 0,96 0,84 0,77 0,58 0,79 1,01
1873 0,92 0,75 0,82 0,92 0,82 0,92 0,78

W Anglii panowało na targach tamtejszych ugosposobienie słabe, które zmniejszyło o 1 sh wywołało, gdż młynarze nader ostrożnie kupują mimo szczupłego importu; również i pływacz z Kalifornii ładunki doznały tej zmniejszenia, w skutek czego obrót pszenicy w tym tygodniu był także ograniczony. Chłwila

stagnacja daje się tem jednakże wytłumaczyć, że odczekują nadejścia ładunków z Kalifornii, by temi się zaopatrzyć. Powietrze było w Anglii wilgotne, lecz mimo tego uważają siewy zimowe za bardzo pomyślne. Import powstał w ostatnim tygodniu prawie niezmiennie i wynosił 43,570 kw. naprzeciw 43,745 kw. w tygodniu poprzednim i naprzeciw 46,828 kw. w tym tygodniu roku zeszłego. Natomiast importowano w tygodniu 9 b.m. się kończącym tylko 545,920 ctr. pszenicy naprzeciw 946,074 ctr. w tygodniu poprzednim i naprzeciw 810,336 w tymże tygodniu roku 1875. Gdyby nadal częściści mniejsze ilości pszenicy do Anglii nadchodziły, niewątpliwą byłoby rzeczą, że targi tamtejsze stałyby przybrały ugosposobienie i tendencją zwykłą, obecnie jednakowoż oczekują znacznych ładunków z Ameryki nadejść mających, które się opóźniły przez niepomyślny wiatr, tak że niektóre z St. Francisco i Kalkuty już od połowy lipca są w drodze. 20 b.m. pozostały 4 niesprzedane ładunki.

W Londynie był targ w poniedziałek niezmienny lecz spokojny, w środę zaś stały, na którym sprzedaż pszenicy nadbaltyckiej do skutku nie przyszła. W Liverpoolu ugosposobienie stałe. Hull notował niższe, w Leith natomiast płacono pełne i stałe ceny. Targi francuskie stały przy małym obrocie. W Nowym Yorku zaszła zmiana w pszenicy i mące. — Targi belgijskie i holenderskie spokojne przy tendencji zmniejszowej. W Berlinie panowało w początku ugosposobienie wale, lecz w końcu notowano przy większym obrocie wyższe ceny.

Na naszym targu zbożowym była pszenica w początku obficie dowieziona tak z prowincji jak i z Polski i panował na nią dobry pokup po cenach zeszłotygodniowych części na konsumpcję części z powodu nadejścia parowców; jak zwykle tak i w tym tygodniu cieszyły się najlepszym pokupem białe i wyborowe szkliste gatunki, za które w czwartek przy małych dowozach 1—2 marek drożej płacono. Wczorajszy nasz targ był zupełnie prawie bez obrotu, gdyż w skutek śniegów pościagi miejsca, przeznaczenia nie osiągnęły. W ogóle sprzedano w tym tygodniu 1700 ton. Żyto pozostało niezmiennie; kupowano je tylko na konsumpcję. Jęczmień duży bardzo słabo, — mąki niezmiennie. Groch bez popytu, również i owses. Gryka bez większego obrotu. Wniez i groch przy ograniczonym popycie.

Płacono za 1000 kilo	waga hol.	—
Pszenicy jarę	133—134	201—203
„ pstręj	125—129/0	205—207
„ wysoko-pstręj szklistej	131—134	213—215
„ białej	130	213—215
Żyta rosyjskiego	119—124	155—161
„ krajowego	125—129	166—169
Jęczmienia dużego	111—117	142—150
„ małego	107—112	142—145
Grochu na paszę	—	133—137
„ do gotowania zielonego	—	150—
Owsa krajowego	—	140—146
„ rosyjskiego czarnego	—	125—
Gryki	—	125

Aleksander Makowski i Sp.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 23 grudnia.)

SZCZECIN, 23 grudnia 1876.

Pszenica stała		Okowita stała	
na grudzień-styczeń	219	w miejsu	53
na kwiecień-maj	228	na grudzień-styczeń	54
Żyto stałe		na kwiecień-maj	56 50
na grudzień-styczeń	158	Owies	
na styczeń-luty	158	na kwiecień-maj	157
na kwiecień-maj	164	Olę rzep. trzyma się	
Olę rzep. trzyma się		na grudzień	76
na grudzień	76	na kwiecień	79
na kwiecień-maj	79		

BERLIN, 23 grudnia 1876

Pszenica wyżej		Owies	
na kwiecień-maj	218 50	na grudzień	—
na maj-czerwiec	229 50		
Żyto wyżej		Gal. kol. Kar. Ludwika	80 75
w miejsu	160 50	Pruskie oblig. państw.	92 25
na grudzień-styczeń	160 50	Nowe pozn. listy zast.	93 40
na kwiecień-maj	156 50	Pozn. rent. listy	94 50
na maj-czerwiec	164 50	Austr. losy z r. 1860	93 10
Olę rzep. spok.		Włoska renta	69 90
w miejsu	—	Amerykany	99 80
na grudzień-styczeń	77 20	Pożyczka turecka	8 40
na kwiecień-maj	78 60	7½-pro. Rumun.	7 80
Okowita wyżej		Polskie listy likwidac.	61 40
w miejsu	55 90	Rosyjskie banknoty	250 —
na grudzień-styczeń	56 50	Austr. renta srebrna	52 75
na kwiecień-maj	58 50	Austr. akcyje kredytowe	214 50
na maj-czerwiec	58 70	Kolę żelazna państwowa	415 50
		Lombardy	125 50
		Upos. słabe.	

Wiadomości giełdowe.

Ceny targowe	T o w a r		
w mieście Poznaniu	piękny.	średni.	pośledni.
dnia 27 grudnia 1876 roku.	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	10 50	9 50	9 —
Żyta	8 50	8 20	7 90
Jęczmienia	7 65	7 30	6 90
Owsa	7 60	7 30	6 90
„ nowego	—	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	—	—	—
Łubinu żółt	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—
Koniczyn cz. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Koniczyn biały	—	—	—
Grochu białego	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda poznańska, 27 grudnia.

Żyto: (po 20 ctr.) wypow. Cena wypow. i regul. 165 m. na grudzień 165 m., grudzień-styczeń 165, styczeń-luty 164 luty-marzec 164, marzec-kwiecień 164 na wiosnę 164 m.

Wypowiedziano — ctr.
Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 53 80 m. na grudzień 53 80, — styczeń 54, — luty 54 80, marzec 55 60, kwiecień 56 40, maj 57 50 kwiecień-maj 56 90, — maj-czerwiec —.

Okowita w miejsu (bez bezcki) 52 40 m.
Wypowiedziano — litrow.

Poznań, 27 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powiatu: zimno

Żyto: stale.
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, ctr. na grudzień 165 —, grudzień-styczeń 165 —, styczeń-luty 164 —, luty-marzec 164 —, na wiosnę 164 —, kwiecień-maj 164 — maj-czerwiec 164 —.

Okowita: wyżej
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, litrow; — na grudzień 53 70 —, styczeń 54, — luty 54 80, marzec 54 60, kwiecień 56 40, kwiecień-maj 56 80-57, maj 56 50 marek czerwiec 58 40.

Okowita w miejsu (bez bezcki) 52 40 pl.
(W.) Poznań, 27 grudnia. Ceny maki. Pszen. na nr. 0 i 1 17—18 50 m., rzana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

(Nadesłano.)

KRONIKA ŻAŁOBNA

Rodzin Wielkopolskich.

Ponieważ dzieło moje pod tytułem „powyższym nadspodziewane przybrało rozmiary, tem bardziej, że codziennie nowe napływają materiały, co ogromny wymaga kosztów na opłacenie druku i papieru, przeto widzę się zmuszonym

od Nowego Roku (1 stycznia 1877) podwyższyć przedpłatę

na 10 marek od egzemplarza, o czém zawczasu zawiadamiam Szanowną Publiczność.

Teodor Zychliński.

Święty Marcin 43.

Poznań, 22 grudnia 1876 roku.

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalessière du Barry

z Londynu.

Od lat 30 zadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny, bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skóry, oddech, pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamętu, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wiotkości, nawet w czasie ciąży, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających żaraz od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlitaud, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franco na żądanie. (5806)

Skrusony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będa dzięki. Revalessière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Iles.
Nr. 89211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownej Revalessière i nie cierpię już więcej na bóle w leżdziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będa w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszem zdrowiem.

Nr. 45770. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wotmitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.
Nr. 62815. Proboszcz Boilez z Ecrainville. Z astmy z częstym zaduszeniem zupełnie uleczoney.

Nr. 6410. Margrabina Bréhan uleczonea z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondrii.

Nr. 7577. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswarden, uleczoney z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczoney z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 63715. Panna de Montlouis, uleczonea zniestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigo uleczoney z 10-letniego sparalizowania rąk i nogi itd.

Revalessière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 5 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalessière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ½ 23 Mr. 50 fen.

Revalessière Choccolate 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Walne zebranie Koła Towarzyskiego

W POZNANIU
celem balotowania nowych kandydatów od-
będzie się d. 29 grudnia r. b. o 7 godz.
wiecz. na które Szanownych członków zaprasza
(6506) Zarząd.

10. Katalogu 10. dział polskich

Antykwarni
E. Calliera w Poznaniu
wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozsyła
się na żądanie fr. bezpłatnie.

RUCH

społeczno-ekonomiczny,
dwutygodnik poświęcony kwestom ogólnie-
ekonomicznym, a w szczególności sprawom
społek i zabezpieczeniu

wychodzi w Poznaniu rok II.
Przedpłatę kwartalną w ilości 3 Marek
przyjmują pocztą i księgarnie. We Lwowie
„Księgarnia polska“ (6474)

Z odwołaniem się na wiadomości u-
mieszczoną w Dzienniku Poznańskim
Nr. 278 oświadcza księgarnia podpisa-
na, iż dla powodów tam podanych o
połowę zniża cenę

I Seryi dzieł filozoficznych
w 6 tomach zawartych
i sprzedaje je od dziś po 6 tal. czyli
18 Mrk.

z których 6 Mrk. przeznacza na fun-
dusz stypendyj imienia Karola Li-
belta. (6126)

Księgarnia Żupańskiego.

Powieści M. D. Chamskiego:

NASZE ŻYCIE

wyszedł 1 i 2 rozdziały się prenumeratorem
Powieść ta jest w 3-ich częściach; pierwsza
część osnuta na stosunkach Prus Zachodnich
i Wielkopolski. Prenumeratę na całą powieść
cztery marki (1 tal. 10 sgr.), lub na połowę
powieści dwie marki (20 sgr.), w którą już
wliczona i przesyłka pocztowa, przesyła należy
przekazami pocztowymi wraz ze swoim dokła-
dnym adresem; do Księgarni Nowej (W.
Marecki) w Toruniu. Nadesłajęcy jedną z
powyższych kwot, odbierają natychmiast już
zeszyty powieści i następnie w miarę wycho-
dzenia pod opaską franco. Bliższe szczegóły
znajdą się na okładce pierwszej zeszytu. Po
wyjściu całego dzieła, cena podwyższona będzie
(6281)

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemianina.

Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemys-
łowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospo-
darczego w Ks. Poznańskim, wychodzący co
sobotę w Poznaniu w formie wielkiego arku-
sza in 4to, podaje artykuły oryginalne, ko-
respondencje rolnicze i najnowsze rzeczy z
rolnictwa i przemysłu często z rycinami.

Ziemianina zapisywać można we wszy-
stkich urzędach pocztowych albo też przesy-
łając prenumeratę wprost do Redakcji w Po-
znaniu, Mała Byczka ulica Nr. 1. Cena
kwartalna w Prusach 1 tal.; w Austrii i 2
50 cent. — roczna 6 gr. Dla rzeczywiście
człon. Tow. ku wspier. urzęd. gosp. W. Ks.
Pozn. dla członków Wydziału techniczno-fa-
brycznego pp. gorzelników oraz dla Kółek
roln. włościańskich cena o połowę zniżona
wynosi 1 1/2 marki czyli 15 str. kwartalnie
która wprost do Redakcji przesyłać należy.

Gry na gwiazdkę.

1) Orzeł Biały w nowym wydaniu. Ce-
na 2 sgr., podklejony na tekturze z futerki-
kiem i 2 kostkami 10 sgr. 2) Lech. Gra
narodowa dla młodzieży oparta na dziejach
Polski. Cena ta sama. 3) Niebo. Gra towa-
ryzyska. 2 sgr. 4) Polowanie. 2 sgr. Za
nadesłaniem 8 marek pocztowych nadesyła
się te 4 gry franco. Koszty po 1 i 1 1/2 sgr.
Taniom kosztom można dzieciom sprawić wie-
le uciechy. Sprzedajemy z drugiej ręki wy-
soki rabat. (6158)

J. Chociszewski
Poznań, Wodna ul. Nr. 15.

Materyały piśmienne,

towary galanter., monogramy,

karty wizytowe od 1,50 M. za 100

Etykiety

na towary i druki każdego rodzaju po-
leca i wykonują (4915)

T. Szulc

handel papieru i zakład litograficzny.

Nr. 14 Wrocławska ulica Nr. 14.

Orzechy! Najpiękniejsze franc. nowe
jasne orzechy włoskie, nowe włosk. lambe-
towe orzechy amerykańskie orzechy ja-
ko też nowe, masywne cytryny i pasowe
skódkie pomarańcze, najpiękniejsze sto-
dki tyrolskie gruszek i jabłek oraz
bardzo delikatny prawdziwy ser szwajcarski
i śmietankowy poleca w dobrym towarze i
tanie (6502)

Kramarska ulica 12.

Każdego wieczorem
odbieram i sprzedaję żywe szcypaki, sę-
daczki, okonie i karpie jak najtaniej a za-
mówienia przyjmuję (6503)

Kramarska ulica Nr. 12.

DR. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu

DEPURATIF

du SANG

krw.

POMADA przeciw liszajom i wy-
rztomom.

KAPIELE MINERALNE przeciw sła-
bościom naskórnym.

PLUS DE

COPAHU

jest prospekt w polskim jezy-
ku na niu w aptece Dra

za. (6509)

Skład piwa i lodownia

sa do wynajęcia. Lodownia blisko wo-
dy. Ostrowek 1 i 2 przy moście. (6509)

Album posłów polskich

na Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim
od 1878 do 1876
obejmujące życiorysy posłów, wraz z ich por-
tretami wykonanymi w drzeworytni War-
szawskiej, wydanie zeszyt w pie wszystkich dniach
stycznia 1877 następnie zaś zeszyty wychodzą
będą co miesiąc. Prenumeratę na ca-
łe dzieło składające się z 11 zeszytów wyno-
si z przesyłką pocztową 9 Marek (3 tal.)
która można także częściowo po 3 Mr. (1 tal.)
nadsyłać przekazami pocztowymi wraz z dokła-
dnym adresem do Księgarni Nowej
(W. Marecki) w Toruniu. (6414)

Od 1 stycznia 1877 mieszkać będą na I
piętrze mego domu przy Fryderykowski-
ej ulicy Nr. 12 i zajmować się tam będę jak
dotąd sam. (604)

dentystyka

C. F. Mallachow sen.

prakt. dentysta

w całej jej rozciągłości.

Egzamin

wolontaryuszów.

Pensya

Fryderykowska ul. Nr. 19, Poznań.

Dr. Theile.

5392

Petroleowe

machiny do gotowania

najnowszej konstrukcji wraz z nale-
żącymi do nich naczyniami u

S. J. Auerbacha.

Cenniki i rysunki przesyłam

na żądanie. (2187)

Szachownicze.

Z powodu zwinienia

porcelany,

szkła

i galanterijnego,

sprzedaję wszystkie artykuły po

znacznie niższych cenach.

Nathan Charig

(6814) Rynek 90.

Gry szachowe.

Tapety i rolosy,

Zakład litograficzny.

Regestra gosp.

Alfenside Christoffa

połącza po najtańszych ce-
nach handel materya-
łów piśmieniowych i
galanteryi (1809)

Antoniogo Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.

Tapety i rolosy.